VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI DO SPRAW KONTROLI PAŃSTWOWEJ (NR 130)**

z dnia 25 września 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 130)

25 września 2014 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Mariusza Błaszczaka (PiS),** przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli lokalizacji i budowy lądowych farm wiatrowych,

– projekt dezyderatu w sprawie realizacji zadań „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych”,

– projekt dezyderatu w sprawie realizacji świadczeń zdrowotnych w zakresie leczenia uzdrowiskowego,

– projekt dezyderatu w sprawie rozliczenia budowy Stadionu Narodowego,

– projekt dezyderatu w sprawie wynagrodzeń pracowników Państwowej Inspekcji Pracy, regionalnych izb obrachunkowych oraz Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Otawski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Janusz Żbik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Wojciech Szczęśniak** starszy specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Jerzy Kozłowski** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Ziemią w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Beata Rudzka** dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikiem, **Janusz Pilitowski** dyrektor Departamentu Energii Odnawialnej w Ministerstwie Gospodarki, **Krzysztof Kwiatkowski** prezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Iwona Hickiewicz** główny inspektor pracy, **Grażyna Wróblewska** przewodnicząca Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Kosiński** zastępca dyrektora Departamentu Higieny Środowiska w Głównym Inspektoracie Sanitarnym wraz ze współpracownikiem, **Lidia Świetlik** naczelnik wydziału w Departamencie Orzecznictwa Administracyjnego Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **Grzegorz Kubalski** ekspert w Związku Powiatów Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk** i **Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Witam państwa posłów, witam naszych gości.

Porządek obrad został państwu dostarczony. Mam propozycję zmiany punktów porządku obrad. Wynika ona stąd, że pan prezes Krzysztof Kwiatkowski ma obowiązki służbowe, które powodują, że po czterdziestu minutach będzie musiał opuścić obrady. W związku z tym proponuję, żeby zmienić kolejność rozpatrywania punktów porządku obrad, tzn., żeby przenieść punkt dotyczący informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli lokalizacji i budowy lądowych farm wiatrowych na pierwsze miejsce. Zaczęlibyśmy obrady od tego punktu.

Czy jest zgoda państwa posłów na taką propozycję?

Jest zgoda, a więc stwierdzam, że porządek obrad po tej zmianie został przez wysoką Komisję przyjęty.

Przechodzimy do realizacji porządku: rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli lokalizacji i budowy lądowych farm wiatrowych.

Proszę pana prezesa o wprowadzenie.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, jeszcze raz serdecznie przepraszam za tę prośbę kierowaną na ręce pana przewodniczącego o zmianę kolejności.

Bezpośrednio po naszym spotkaniu udaję się na lotnisko, bo delegacja NIK leci na Ukrainę, gdzie od kilku miesięcy realizujemy duży program szkoleniowy, o którym też – oczywiście, jeśli będzie zainteresowanie Komisji – panie i panów posłów chętnie poinformujemy, a dzisiaj mamy spotkane i z premierem rządu ukraińskiego i z szefem kancelarii pana prezydenta Poroszenki, dlatego też nie mogliśmy zmienić terminu.

Przechodząc *ad rem*: Najwyższa Izba Kontroli ogłosiła niedawno informację z kontroli dotyczącej lokalizacji i budowy lądowych farm wiatrowych. Chcielibyśmy państwu przedstawić najważniejsze elementy oceny procesu dotyczącego powstawania energetyki wiatrowej w Polsce. I to, na co w sposób szczególny zwróciliśmy uwagę w toku kontroli, to to, że brakuje szczegółowych przepisów prawa regulujących zagadnienia z dziedziny elektrowni wiatrowych.

Będziemy to, oczywiście, za chwilę przedstawiać państwu nieco bardziej szczegółowo.

Budową wielu elektrowni wiatrowych, niestety, w toku podejmowania decyzji okazało się, że były zainteresowane osoby, które pełniły funkcje wójta, burmistrza, radnych podejmujących decyzje o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego czy pracownicy urzędów gmin bezpośrednio obsługujących inwestora, który taką inwestycję na terenie danej gminy chciał ulokować.

Okazało się, że (będę mówił także o procentowych wielkościach poszczególnych kategorii rodzajowych w ocenie NIK nieprawidłowości) zgoda lokalnych władz na lokalizację elektrowni wiatrowych w około 80 proc. wypadków była uzależniona od przekazania na rzecz gminy darowizn przez firmy budujące elektrownie lub sfinansowania przez nie dokumentacji planistycznej. Władze gminy decydowało o lokalizacji farm wiatrowych, ignorując społeczne sprzeciwy dotyczące tego typu inwestycji a proces powstawania farm przebiegał zbyt często w warunkach zagrożenia korupcją.

I tu chciałbym, żeby mnie państwo bardzo dobrze zrozumieli, bo za chwilę będziecie mieli pytania, kiedy będziemy szczegółowo przedstawiać ten raport.

Ocena ogólna ze strony Najwyższej Izy Kontroli procesu powstawania farm wiatrowych na terenie Polski to ocena negatywna. W toku kontroli zbadaliśmy kilkadziesiąt gmin, powiatów i powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego. Bardzo często – podkreślam: bardzo często – poszczególne kontrolowane jednostki mają cząstkową ocenę pozytywną, ale z czego to wynika? Jak państwo się za chwilę przekonacie, podstawowym problemem, który zdiagnozowaliśmy w toku kontroli, często było nawet nie nieprzestrzeganie przepisów prawa, ale brak przepisów, które by precyzyjnie regulowały zagadnienia, o których mówimy, a w wypadku, gdy nawet przepisy takie są to – brak sankcji za ich nieprzestrzeganie lub nieegzekwowanie nieprzestrzegania danych przepisów.

Będziemy to za chwilę dokładnie w poszczególnych kategoriach rodzajowych omawiać.

I tak, jeśli chodzi o nieprawidłowości, które państwu przedstawiliśmy, mówiłem o nieprawidłowości związanej z budzącą absolutnie najwyższe zaniepokojenie NIK sytuacją, w której w bardzo dużej liczbie wypadków inwestycja powstawała w gminie na terenie osoby, która była decydentem lub współdecydentem podejmującym decyzję o zgodzie na przeprowadzenie danej inwestycji. I tak w grupie kontrolnej – a pamiętajcie państwo, przepraszam, że to w ogóle przypominam członkom Komisji do Spraw Kontroli Państwowej – Najwyższa Izba Kontroli nie ma takich narzędzi jak organa śledcze, tylko – na podstawie analizy dokumentów – stwierdziliśmy, że w około 30 proc. gmin elektrownie wiatrowe lokalizowane były na gruntach należących do osób pełniących funkcje organów gminy, czyli w praktyce burmistrza, wójta, radnych rady gminy lub osób zatrudnionych

w gminnych jednostkach organizacyjnych czyli często pracowników, którzy obsługują np. kontakty z potencjalnymi inwestorami na terenie gmin.

Nie mamy żadnych wątpliwości, że sytuacja taka nosi znamiona konfliktu interesów.

I w wielu gminach okazywało się, że inwestycje były ulokowane np. na terenach radnych, radnych, którzy przed powstaniem inwestycji uczestniczyli np. w zmianie planu zagospodarowania przestrzennego, jak państwu już mówiłem, skądinąd zmianie planu (czego przepis nie zabrania), który był sfinansowany na podstawie darowizny środków finansowych ze strony tego przyszłego inwestora.

Nie mamy żadnych wątpliwości, że tutaj powinna automatycznie skutkować zasada obowiązku wyłączenia się radnego, który ma bezpośredni interes prawny współpodejmowania decyzji o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego.

W toku tej kontroli mieliśmy banalne problemy. W dużej części gmin nie ma np. elektronicznej weryfikacji, który z radnych jak głosował. Mogliśmy więc np. stwierdzić, że radny brał udział w głosowaniu, chociaż były takie gminy, w których decyzje tego typu były podejmowane jednomyślnie, ale nawet trudno było przypisać imiennie, jak dany radny, którego ta konkretna rzecz dotyczyła, w tym głosowaniu głosował, jeżeli nie było jednomyślności.

Mówię o tym państwu, bo wielokrotnie spotykałem się z pytaniem, czemu – przy negatywnej ocenie – cząstkowe oceny poszczególnych np. gmin były pozytywne. Były pozytywne, bo nie mogliśmy w obecnie obowiązujących przepisach prawa stwierdzić ich naruszenia, bo np. pewne rzeczy są nie uregulowane.

Za chwilę podam kolejne przykłady.

Z punktu widzenia obwiązującego prawa, tak jak powiedziałem, konkretnie – ustawy o samorządzie gminnym a szczególnie – części dotyczącej regulacji odnośnie do obowiązków radnych, w naszej ocenie te przepisy stoją w sprzeczności m.in. z Kodeksem postępowania administracyjnego. W wypadku radnych, którzy nie wyłączyli się z głosowania w trybie art. 25a ustawy o samorządzie gminnym w sprawie dotyczącej bezpośrednio interesu prawnego ustawodawca nie przewidział jakiejkolwiek sankcji o charakterze dyscyplinującym lub karnym z tytułu naruszenia tej normy prawnej.

Mówię o tym na początku swego wystąpienia, ponieważ jest tu gorąca prośba, apel. Ta kontrola kończy się wnioskami *de lege ferenda* – o konieczności zmian przepisów prawa w tym zakresie i, oczywiście, taką prośbę ze strony NIK do parlamentu kierujemy.

Muszę państwu powiedzieć, że tym fragmentem kontroli byłem szczególnie zaskoczony, bo jako samorządowiec pamiętam, jak wygaszaliśmy mandaty radnych tylko dlatego, że taki radny prowadził np. działalność gospodarczą w lokalu gminnym, płacąc skądinąd czynsz gminie. A tu – zwróćcie państwo uwagę – mamy do czynienia z sytuacja o charakterze absolutnie korupcjogennym, w której to sytuacji nie mamy sankcji, którą można by uruchomić w momencie, gdy taki radny głosuje ewidentnie w sprawie, w której ma interes prawny.

W zdecydowanej większości skontrolowanych gmin, konkretnie w 80 proc. wypadków w badanej próbie, zgoda organów gmin na lokalizację elektrowni wiatrowych była uzależniona od sfinansowania przez inwestorów dokumentacji planistycznej lub przekazania na rzecz gminy darowizny. Przepisy prawa stanowią, że tego rodzaju wydatek powinien być pokryty z budżetu gminy. Finansowanie w ten sposób zadań własnych gminy mogło być źródłem wystąpienia konfliktu interesów między preferencjami inwestorów a obiektywnymi, z punktu widzenia gminy i lokalnych społeczności rozwiązaniami planistycznymi.

Tak ukształtowane relacje na styku interesu publicznego i prywatnego również, zdaniem Najwyższej Izby Kontroli, są mechanizmem korupcjogennym.

A teraz przepisy odnośnie do usytuowania samych wiatraków.

Przepisy prawa w Polsce nie określają w jednostkach długości bezpiecznego usytuowania elektrowni wiatrowych w środowisku naturalnym. Rozwiązania przyjęte w tym zakresie w różnych państwach Unii Europejskiej są zróżnicowane.

Mówimy bardzo wyraźnie: nie wykształciła się tu jednolita praktyka.

Usytuowanie turbin wiatrowych w stosunku do siedzib ludzkich określano najczęściej odległością wyrażoną w metrach a niekiedy również – poziomem dopuszczalnego hałasu.

W Polsce odległość elektrowni wiatrowej od zabudowań, szczególnie tych zamieszkanych przez ludzi, warunkowana jest przede wszystkim dopuszczalnym poziomem hałasu emitowanym przez te elektrownie, jednak tu znowu pewna rzecz, która będzie dla państwa rzeczą niezwykle interesującą, bo dotyczącą sfery przepisów prawa. Przepisy regulujące metodologię emisji hałasu w Polsce, w ocenie NIK, nie gwarantują miarodajnej oceny uciążliwości tego typu urządzeń, wykonywanie pomiarów mogło się odbywać bowiem zgodnie z obowiązującymi wymogami tylko w warunkach niskiej wietrzności – do 5 metrów na sekundę. Co to w praktyce oznacza? Że kiedy jest mierzony poziom hałasu wiatraków, niekiedy wieje mocniej, niekiedy wieje słabiej. Miałem nawet bardzo ciekawą dyskusję z przedstawicielami stowarzyszenia elektrowni wiatrowych, którzy przekonywali mnie, że hałas wiatrak wywołuje większy, kiedy jest mniejszy wiatr. Ale eksperci, w tym ekspert Komisji Europejskiej, z którego usług skorzystaliśmy, w opinii, która jest dołączona do naszych materiałów, zajmują stanowisko absolutnie inne, takie skądinąd, które nam się wydawało logiczne i uzasadnione, że – gdy mocniej wieje, oczywiście, mówimy o wietrze umożliwiającym efektywną pracę wiatraka – to hałas może być większy.

Kolejne elementy, na które zwracamy uwagę w kontroli – tak, jak już państwu powiedziałem, dopowiem tylko – to optymalna prędkość wiatru i uważamy, że pomiary te powinny być wykonywane, chociażby po to, żeby nikt nie miał wątpliwości, iż sprawdziliśmy to przy wielu różnych warunkach pogodowych. Uważamy, że to jest np.10-12 metrów na sekundę.

Powtórzę jednak jeszcze raz: w takich warunkach pomiary nie były wykonywane, w zgodzie zresztą z obowiązującymi w Polsce przepisami.

Przepisy prawa nie definiowały również dopuszczalnych norm dotyczących innych potencjalnych zagrożeń, takich jak chociażby infradźwięki oraz tzw. efekty stroboskopowe. Z tego powodu uprawnione instytucje państwa nie wykonywały we wskazanym zakresie badań oddziaływania farm wiatrowych na środowisko.

I tutaj znowu bardzo ważna uwaga dotycząca praktycznych aspektów kontroli farm wiatrowych od strony technicznej: służby dozoru technicznego nie interesowały się bezpieczeństwem funkcjonowania urządzeń technicznych elektrowni wiatrowych, powiatowi inspektorzy nadzoru budowlanego kontrolują jedynie zagadnienia związane z konstrukcją budowlaną farm, czyli sprawy związane z fundamentem, masztem infrastrukturą towarzyszącą. Obowiązujące przepisy o dozorze technicznym nie definiują bowiem, jakie elementy mechaniczne, czyli generatory, rotory z gondolą, wirniki, skrzynie biegów, transformatory czy łopaty śmigła miałyby podlegać kontroli właściwych służb.

Nie jest to uregulowane w polskich przepisach prawa w sposób precyzyjny i nie budzący wątpliwości.

W konsekwencji, kwestia zapewnienia bezpiecznego użytkowania zasadniczej, technicznej części elektrowni wiatrowych pozostawał i pozostaje *de facto* poza zainteresowaniem organów inspekcyjnych państwa. W przepisach prawa budowlanego – i tu dotykamy kolejnego zagadnienia dotyczącego sfery prawnej – z punktu widzenia państwa jako parlamentarzystów, pewnie wyjątkowo interesującej, elektrownie wiatrowe nie zostały przypisane także w sposób nie budzący wątpliwości, jednoznaczny, do żadnej kategorii obiektów budowlanych.

W wydawanych przez kontrolowanych starostów decyzjach o pozwoleniach na budowę kategoryzowano je jako: wolno stojące kominy i maszty, sieci elektroenergetyczne a także inne budowle. Takie niedostosowanie prawa nie pozostawało bez konsekwencji, gdyż w sposób rozbieżny i niejednolity organy nadzoru budowlanego warunkowały inwestorom dopuszczenie do użytkowania. W efekcie dla takich samych obiektów raz wymagano uzyskania pozwolenia na użytkowanie, innym razem dopuszczano do ich eksploatacji wyłącznie po dokonaniu zgłoszenia zakończenia budowy.

Zwróćcie państwo uwagę, jak daleko są idące następstwa braku jednoznacznego przypisania tego typu inwestycji do określonej kategorii obiektów budowlanych.

W ocenie NIK wzniesienie elektrowni wiatrowej powinno zawsze wiązać się z wydaniem pozwolenia na użytkowanie.

Brak jednoznaczności przepisów, jednolitości orzecznictwa oraz doktryny powodował także rozbieżności w interpretacji w stosowaniu przepisów prawnych dotyczących lokalizacji elektrowni wiatrowych na obszarach i gruntach podlegających ochronie, co w konsekwencji prowadziło np. do lokalizacji elektrowni wiatrowych na obszarach o istotnych walorach krajobrazowych i przyrodniczych. Przepisy zezwalały inwestorom na lokalizowanie elektrowni wiatrowych w takich miejscach jak np. obszary chronionego krajobrazu. I takie inwestycje również są wymienione w raporcie z naszej kontroli, mimo że wzbudzało to wiele kontrowersji i protestów…

Bo musicie państwo wiedzieć, że energetyka wiatrowa jest elementem, zagadnieniem wzbudzającym bardzo duże zainteresowanie opinii społecznej, często także związane z protestami lokalnych społeczności co do takiego a nie innego usytuowania farm wiatrowych. W efekcie turbiny wiatrowe na wiele lat – musicie to państwo już wiedzieć – staną się np. elementami krajobrazu na Pojezierzu Suwalskim, w Dolinie Rospudy czy też Goplańsko-Kujawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu w Babiaku.

Podsumowując: uwzględniając przedstawione w raporcie wyniki kontroli, NIK zwraca uwagę na konieczność podjęcia działań w następujących obszarach…

Przepraszam, jeszcze jednej rzeczy nie dopowiedziałem. Cofnę się jeszcze na moment do wniosków. W skontrolowanej próbie, czyli mówimy o tych kilkudziesięciu skontrolowanych gminach, powiatach i powiatowych inspektoratach nadzoru budowlanego, nawet w sytuacji licznych protestów dotyczących lokalizacji farm wiatrowych, żadna z gmin nie zdecydowała się na skorzystanie z takiego narzędzia, które chyba w sposób najczytelniejszy jest elementem możliwości badania opinii publicznej w kontekście decyzji lokalizacyjnej. W żadnej gminie nie zdecydowano się na zorganizowanie referendum w tej sprawie, mimo że – pamiętajmy – taką formę rozstrzygnięcia przed podjęciem decyzji dopuszczają a wręcz rekomendują przepisy także ustawy o samorządzie gminnym. Czyli decyzje w imieniu lokalnych społeczności w tym zakresie podejmowane były wyłącznie na sesjach rad gmin przez radnych a skontrolowane gminy umożliwiały wprawdzie, bo to też chciałbym bardzo mocno podkreślić, mieszkańcom wyrażenie opinii i zajęcie stanowiska na każdym etapie procedowania zagadnień związanych z lokalizacją elektrowni wiatrowych, niemniej argumenty czy obawy osób, które wyrażały wątpliwości w tym zakresie, z reguły nie były podzielane, w związku z czym nie były uwzględniane w ostatecznie podejmowanej decyzji.

A teraz uwagi końcowe i wnioski.

Przedstawiamy pod rozwagę parlamentu potrzebę uregulowania, podjęcia działań w obszarach dotyczących sposobu finansowania dokumentacji planistycznej gmin związanych z budową elektrowni wiatrowych, co wymagałoby ewentualnych zmian art. 9 ust. 2 i art. 13 oraz 15 ust. 1 i 21 ustawy z 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz ustawy z 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko.

Oczywiście, jeżeli państwo parlamentarzyści będziecie zainteresowani, legislatorzy NIK chętnie włączą się w prace nad konkretnymi propozycjami zmian przepisów prawa w tym zakresie.

Rekomendujemy opracowanie jednolitej metodologii pomiaru emisji hałasu generowanego przez elektrownie wiatrowe.

Rekomendujemy również możliwość skutecznego ograniczenia możliwości lokalizowania elektrowni wiatrowych na obszarach przyrodniczo chronionych, respektowanie odpowiedzialności z powodu niewyłączenia się radnego z głosowania w sprawie dotyczącej jego interesu prawnego, ustalenia podstawy prawnej dopuszczającej do użytkowania elektrownię wiatrową i objęcia nadzorem technicznym eksploatacji turbin wiatrowych.

To, oczywiście, rekomendacje zmian przepisów prawa, dlatego od nich rozpoczynamy.

Do Prezesa Rady Ministrów zwróciliśmy się o podjęcie inicjatyw legislacyjnych w następujących obszarach: nowelizacja art. 55 ustawy z 1994 roku Prawo budowlane poprzez wprowadzenie wymogu uzyskania ostatecznej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie elektrowni wiatrowej przed przystąpieniem do jej użytkowania; uzupełnienie załącznika nr 1 do ustawy z 1994 roku Prawo budowlane poprzez dokonanie klasyfikacji

elektrowni wiatrowej według kategorii obiektu budowalnego, współczynnika kategorii obiektu k, współczynnika wielkości obiektu kategorii w; nowelizacja art. 25 ustawy z 1990 roku o samorządzie gminnym w celu wprowadzenia odpowiedzialności radnych za naruszenie tego przepisu; określenie norm i tu – oczywiście – legislator, państwo są ewentualnie od określenia tych norm czy to w zakresie norm dotyczących odległości lokalizacji farm wiatrowych.

Wiem, że taka dyskusja toczy się w parlamencie. My nie przedstawiamy żadnych rekomendacji, wniosków odnośnie do tego, że taka czy inna odległość, przedstawiliśmy państwu fotografię stanu obecnego i wniosek mówiący o potrzebie wprowadzenia takich regulacji, oczywiście, szanując autonomię parlamentu w zakresie stanowienia przepisów co do szczegółowych norm to regulujących.

Zwróciliśmy się też o nowelizację rozporządzenia Rady Ministrów z grudnia 2012 roku w sprawie rodzajów urządzeń technicznych podlegających dozorowi technicznemu poprzez objęcie nadzorem funkcjonujących farm wiatrowych a nie tylko sprawdzenie w momencie uruchamiania inwestycji.

Do Ministra Ochrony Środowiska (i to już ostatnie wnioski) zwróciliśmy się o podjęcie inicjatywy legislacyjnej w zakresie zmiany rozporządzenia Ministra Środowiska z 2007 roku w sprawie dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku poprzez określenie dopuszczalnych poziomów hałasu infradźwięków w środowisku i określenie metodologii oceny poziomu hałasu emitowanego przez elektrownie wiatrowe w czasie ich optymalnej eksploatacji.

Chciałbym jeszcze na zakończenie powiedzieć o jednej rzeczy, bo wiem, jak pan przewodniczący, państwo członkowie Komisji jesteście na to zawsze wyczuleni.

Ta kontrola była przeprowadzona na podstawie dziesiątków skarg i wniosków napływających zarówno ze strony państwa tutaj zgromadzonych w Komisji, jak i innych parlamentarzystów a także – obywateli. Zgrupowaliśmy te skargi. To była jedna z największych kontroli i tam, gdzie były wnioski o kontrolę danej gminy czy powiatu, była to jednostka kontrolowana w toku omawianej kontroli. Już po zakończeniu kontroli znowu wpłynęła bardzo liczna grupa kolejnych wniosków w tym zakresie. Wpłynęły do mnie także wnioski parlamentarzystów, czasami dotyczące np. ponownego zbadania jednej z gmin kontrolowanych przez NIK, również w zakresie prawidłowości wniosków NIK. Wszystkie te wnioski bierzemy pod uwagę, ja sam m.in. w związku z jedną ze spraw w ostatnich dniach skierowałem wniosek do kontroli sprawdzającej (był to wniosek, bodaj, pani poseł Hrynkiewicz) i, oczywiście, będziemy wyczuleni na tę problematykę.

Jest ze mną dyrektor generalny, pan Józef Górny, który będzie obecny przez całe posiedzenie Komisji, także przy omawianiu kolejnych punktów. Jest też ze mną pani Barbara Syta, dyrektor delegatury wrocławskiej, jednostki wiodącej w wypadku tej kontroli.

Oczywiście, jesteśmy do państwa dyspozycji w celu odpowiedzi na pytania a ja przepraszam, że w którymś momencie, po angielsku czyli po cichutku, pożegnam się z członkami Komisji.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Rzeczywiście, problem jest bardzo ważny, realny a więc bardzo dziękuję, że ta kontrola się odbyła, że została podjęta. Materiał jest też bardzo, bardzo interesujący, skala nadużyć władzy potężna a więc materiał ten stanowi podstawę do działań parlamentu.

Zaproponujemy więc pewnie na zakończenie naszych dzisiejszych obrad projekt dezyderatu, czy też raczej zapowiemy, mamy bowiem taki obyczaj, że to prezydium Komisji przedstawia później jej członkom projekt dezyderatu.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pani poseł profesor Józefa Hrynkiewicz, pan poseł Robert Telus, proszę bardzo.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, chciałam przede wszystkim bardzo gorąco podziękować Najwyższej Izbie Kontroli za podjęcie tej bardzo trudnej kontroli.

Zdaję sobie sprawę, że nie wszystko mogło być w tej kontroli ujęte, ale to, co zostało ujęte, pokazuje nam skalę bezprawności działania władzy publicznej. Muszę powiedzieć, że do wyników tej kontroli odniosłam się i napisałam pismo, na siedmiu stronach, do pana prezesa, skserowałam je, jeśli Komisja będzie zainteresowana, kopie tego pisma mogę udostępnić. Zawiera ono bardzo istotne wskazania, które wypracowałam po przeczytaniu raportu z kontroli wraz z ekspertami, których udało mi się na Podkarpaciu zgromadzić. Pochodzą oni nie tylko z Podkarpacia, z całej Polski.

Problem ten budzi ogromne emocje społeczne, dlatego że ludzie zdają sobie sprawę, iż są to decyzje podejmowane przez wójtów, które w sposób bardzo istotny będą przez kilkadziesiąt lat ważyć na ich życiu i na ich majątku, po prostu. Te elektrownie, o czym tutaj nie było mowy, lokalizowane są nie tylko na terenach cennych przyrodniczo, także na terenach cennych ze względów historycznych, archeologicznych, cennych również ze względów geologicznych. I w moich licznych pismach, kierowanych do Najwyższej Izby Kontroli, wskazane są takie obszary i bardzo dokładne przykłady, z którymi zwracają się do mnie moi wyborcy.

I tu chcę powiedzieć, że wszystkie moje reakcje na protesty mieszkańców kierowane do ministra gospodarki, do ministra infrastruktury, wreszcie do ministra kultury spotkały się z kompletną ignorancją. Dowodem tej ignorancji są odpowiedzi na moje interpelacje, które państwo możecie przeczytać w Internecie, bo są one powszechnie dostępne. Otóż, rząd nie widział żadnych powodów do tego, aby cokolwiek w tej sprawie zmieniać, mówiąc, że wszystko jest zgodnie z prawem.

Jeśli takie jest stanowisko rządu, tym bardziej chciałam podziękować Najwyższej Izbie Kontroli za ten raport, który pokazuje bardzo duży obszar bezprawia w naszym kraju.

Jedna sprawa, która umknęła całkowicie tej kontroli i prosiłabym, żeby była podjęta, to sprawa finansowania. Jeżeli podaję przykłady, kiedy 64 mln rzucone do czterech dołów w Woli Rafałowskiej… Po prostu publicznych pieniędzy, zostały wrzucone, nic się z nimi nie stało. I potwierdza, że to jest zgodnie z prawem i prokuratura w Rzeszowie, i sąd okręgowy, to muszę państwu powiedzieć, że nie umiem nikomu wytłumaczyć (ani moim studentom, ani moim wyborcom, ani – po prostu – nikomu), że to jest zgodne z prawem. Jeżeli w miejscowości Pass, pod Błoniem, dostaje się zgodę na budowanie wiatraków 400 metrów od osiedla, w którym zamieszkali młodzi ludzie, wzięli kredyty na 30 lat i inwestor mówi, że nie może się wycofać, jeszcze ich nie zbudował, ale już dostał 120 mln. Nie mam instrumentów, żeby zbadać, kto i jak te miliony rozdaje. To są miliony publicznych pieniędzy.

Prosiłabym Najwyższą Izbę Kontroli, aby w tym zakresie, w zakresie finansowania sposobu rozdawania środków, uzasadnienia dla ich rozdawania sprawa ta została zbadana.

Zostały też, powiedziałabym, dość powierzchownie zbadane reakcje władzy na protesty mieszkańców. Otóż, dopiero po kilku moich wystąpieniach do Komendanta Głównego Policji, zaprzestano używania służb policyjnych do tego, żeby kontrolować, kto podpisał protest i, żeby zaprzestać rewizji w domach osób protestujących. To są po prostu zachowania absolutnie niedopuszczalne, proszę państwa, dlatego że ludzie ci protestują zgodnie z prawem, upoważnia nas do tego nasza konstytucja.

Wiem, że wszyscy chcą się w tej sprawie wypowiedzieć. Mam materiały zgromadzone przeze mnie przy pomocy ekspertów, chętnie je udostępnię Najwyższej Izbie Kontroli a także Komisji i każdemu, kto będzie chciał z nich skorzystać.

Do Komisji, do pana przewodniczącego, do prezydium Komisji następującą prośbę. Ponieważ jest czas między wyborami, ponieważ zmienia się rząd, wójtowie robią bardzo dużo, żeby jak najwięcej w zakresie lokalizacji wiatraków zrobić. I po prostu – jest prawo czy nie ma, a nasze interesy są jasne dla wójtów. W tej chwili, bez względu na raport Najwyższej Izby Kontroli, bez względu na zastrzeżenia, bez względu na wnioski, jakie Najwyższa Izba Kontroli skierowała, realizuje się inwestycje, o czym zawiadamiają mnie także wyborcy. Prosiłabym więc o uchwalenie (ja nie jestem członkiem tej Komisji), być może dezyderatu, aby powstrzymano się od dalszego budowania wiatraków do czasu uchwalenia takiego prawa, które będzie respektowało interesy zarówno publiczne, jak i interesy prywatne.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poprosimy panią profesor oczywiście o materiały, projekt dezyderatu sformułujemy wspólnie.

Pan prezes Kwiatkowski zgłaszał się, proszę.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Odpowiadając pani profesor a nie powiedziałem tego w pierwotnej części swego wystąpienia: zaznaczyłem bardzo mocno, że mówimy o zjawiskach korupcjogennych, w naszej ocenie, ale zaznaczyłem też, z jakiego instrumentarium NIK korzysta w związku z tym ,efektem jeszcze dodatkowym naszej kontroli jest złożenie mojego wniosku do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, także w kontekście tych lokalizacji, które były na gruntach decydentów w poszczególnych gminach.

Taka instytucja jak CBA ma narzędzia związane z czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi, prowadzeniem śledztwa, których – oczywiście – nie ma NIK.

Do wiadomości pewne elementy dotyczące poszczególnych tych wystąpień przesłaliśmy jeszcze innym instytucjom.

Mam nadzieję i przekonanie, że – oczywiście – już inne instytucje państwowe w zakresie swoich obowiązków przeprowadzą określone czynności w celu sprawdzenia okoliczności faktycznych podejmowanych decyzji.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Telus a później – pani poseł Anna Zalewska.

Proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie prezesie, ja również dołączam się do tych pierwszych słów podziękowań.

Naprawdę, ta kontrola była nam, posłom bardzo potrzebna, dlatego że sprawy wiatraków w Polsce dotyczą w tej chwili niejednego parlamentarzysty i nie dotyczą tylko zaspokojenia spraw parlamentarzystów. To mieszkańcy alarmują o tej sytuacji, która obecnie dotyczy ponad pięciuset miejscowości, protestują przeciwko budowaniu wiatraków. Dlatego ta kontrola była bardzo potrzebna i, naprawdę, składam wielkie podziękowania, że tę kontrolę przeprowadziliście tak solidnie.

Jest ona potrzebna również dla stanowionego w tej chwili prawa. W tej chwili bowiem są dwie ważne ustawy, które są stanowione. To ustawa nasza, grupy posłów, której autorem jest pani Anna Zalewska, za chwilę będzie na pewno o tej ustawie mówiła. Mówi ona o odległości. Jest i druga ustawa – o odrolnieniu. To jest też bardzo ważne, bo było widać przy tej ustawie o odrolnieniu, że tam zadziałało lobby, bo w czasie drugiego czytania grupa posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyła poprawkę, która przywróciła całkowicie odrolnienie, tzn. dopuściła do tego, że grunty I i II klasy do pół hektar mogły być odrolnione bez zgody ministra. Widać gołym okiem, że jest to robione pod grupę lobbystów wiatrakowych. I dobrze się stało, że jest ta kontrola, i mam nadzieję, że jej wynik w jakimś stopniu przekona posłów, ze nie możemy do tego dopuścić.

Chcę powiedzieć jeszcze… bo pan prezes mówił, że będziecie wracać do tej kontroli, do sprawy wiatraków. Moja prośba jest taka, że (jeżeli to możliwe), żebyśmy poszli troszeczkę dalej i skontrolowali również umowy, jakie są zawierane z rolnikami, z właścicielami gruntów, bo te umowy są bardzo często takie, że są na wielką niekorzyść rolników, bo rolnik nie może się z tej umowy wycofać, inwestor wycofać się może zawsze. Żebyśmy zwrócili uwagę na podatki, bo wójtowie bardzo często decydują się na tę inwestycję wiatrakową w gminie, bo inwestor obiecuje im wielkie podatki a później, w rzeczywistości, jest to nieprawda, te podatki nie są tak duże, bo jest płacony tylko podatek od części wiatraków, nie od całej ich wartości.

Dlatego prosiłbym , aby (jeżeli będziecie wracać do tej kontroli), żeby na to zwrócić uwagę.

I jeszcze jedna rzecz, demontaż, bo wiemy, że tak są umowy przygotowane, że demontaż będzie tej najważniejszej części wiatraka, tzn. serca, zabierze je inwestor a maszt i tony betonu zostaną w gruncie do zdemontowania przez właściciela.

W rekomendacji państwo zaproponowaliście, żeby przeprowadzić pomiar emisji hałasu i według tego odległość. Ja uważam, że odległość nie powinna być uwarunkowana hałasem, bo gdy dziś postawimy wiatrak, będzie inny hałas emitował a za kilka dni, kiedy łożyska się wypracują, inny hałas. I tak samo, jak było mówione, jeśli chodzi o pomiary, nie można odległości warunkować tylko i wyłącznie hałasem. Mamy sygnały na temat barbarzyńskiego zachowania się inwestorów. W Rawie Mazowieckiej postawiono wiatrak trzysta metrów od mieszkań, od zabudowań a teraz mieszkańcy, chcąc się budować, już nie dostają zgody na budowę, bo w drugą stronę to nie działa.

Teraz jeszcze pytanie.

Jest w protokole pokontrolnym, że 80 proc. jest lokalizacji, gdzie inwestor dotował lub czynił darowiznę na rzecz gminy. Znam takie gminy. I czy to też będzie podlegało kontroli CBA? Bo uważam, jak w tej kontroli, że jest to złamanie prawa, że gminy przyjmują dotacje czy darowizny na rzecz zrobienia planu miejscowego.

I jeszcze jedna rzecz.

Inwestorzy już się w tej chwili tak wycwanili, że jeżeli nie ma w planie miejscowym to budują, próbują budować wiatraki na tzw. wuzetki, na warunkach zabudowań. Czy pod tym względem również kontrolowaliście? A ja osobiście ubolewam, że tak mało gmin zostało skontrolowanych w województwie łódzkim, panie prezesie, bo tylko jedna gmina a tam, w województwie łódzkim również jest wiele gmin, gdzie proceder ten odbywa się.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję.

Pan prezes Kwiatkowski, proszę.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Staram się aktywnie odpowiadać państwu, tam gdzie mogę, od razu, później już będą odpowiadać moi współpracownicy.

Proszę państwa, chciałbym o jednej rzeczy powiedzieć, tak delikatnie zasugerować, żebyście nie mieli pewnych oczekiwań, którym NIK nie sprosta. Nie jesteśmy w stanie skontrolować umowy między osobą prywatną, czyli rolnikiem a prywatnym podmiotem gospodarczym. Cokolwiek w tej umowie jest zapisane, nawet – gdybyśmy mieli przekonanie, że jest ona niewspółmierna w kontekście obowiązków obu stron – to nie NIK, NIK kontroluje, pamiętajcie państwo, instytucje publiczne w zakresie środków publicznych, także przestrzegania przepisów, stąd np. te słynne wuzetki – tak, kontrolowaliśmy w ramach w kontroli w powiecie, w ramach kontroli PINB-ów, ale nie jesteśmy w stanie w jakikolwiek sposób ze swoimi uprawnieniami, związanymi z naszą ustawą, wchodzić w sferę umów między prywatnymi osobami a prywatnymi podmiotami gospodarczymi.

Tak, zgadzam się z panem posłem co do kwestii związanych z potrzebą uregulowania spraw dotyczących demontażu później tych masztów a my jesteśmy, oczywiście, otwarci. Jeśli będą państwo kierować kolejne wnioski…

Nie zdążyłem nawet przekazać jeszcze pani poseł Kempie, że w związku z jej wnioskiem, kontrolę taką planujemy rozpocząć w kolejnej gminie, która była we wniosku tym wskazana.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Anna Zalewska, proszę.

Poseł Anna Zalewska (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Państwo przewodniczący, wysoka Komisjo, panie prezesie, szanowni goście, ja też – oczywiście – zacznę od bardzo szybkich podziękowań, dlatego że raport został pokazany 26 lipca, w dniu moich imienin i uwieńczył tak naprawdę moją siedmioletnią pracę.

Ale, muszę pana prezesa zmartwić, bo jest gorzej, niż państwu się wydaje czy jakby wyszło z państwa kontroli. Dlatego, że sytuacja dotyczy tak naprawdę każdej procedury, każda procedura jest skazana na błędy, bo chociażby wynika to z faktu, że nigdzie nie ma definicji elektrowni wiatrowej, po prostu – nie ma jej w przepisach. W związku z tym nadzór budowlany nie wie, co z tym fantem zrobić, czyli nie potrafi zdemontować nielegalnie posadowionych.

Chcę wskazać chociażby taką miejscowość jak Darłowo. Mamy dwieście dziesięć elektrowni wiatrowych nielegalnie posadowionych, o czym orzekły wszystkie możliwe sądy. No i co z tego? Dwieście dziesięć elektrowni wiatrowych stoi, wójt się awanturuje, chce wygrać kolejne wybory.

Uwaga, lobbyści wiatrowi finansują właśnie wszystkim samorządowcom wybory samorządowe.

Podobna sytuacja jest w Jezioranach, gdzie, proszę państwa, od kilku miesięcy – co nam wybrzmiało też na wysłuchaniu publicznym – obywatele nie chcą pozwolić na posadowienie elektrowni wiatrowych, nielegalnych, sadowionych m.in. na podstawie ustawy o inwestycjach celu publicznego, choć orzekły wszystkie możliwe sądy, że elektrownie wiatrowe nie są inwestycjami celu publicznego. No i co z tego? Policja tychże ludzi, w tym posła Rzeczypospolitej, wyrzuca z blokady a inwestor bije obywateli, zrobił to już trzykrotnie.

I wszystkie możliwe instytucje, panie prezesie, są zawiadamiane.

W związku z tym, kiedy pan prezes mówi o tym, że zostanie zawiadomione CBA, prezydent, ABW, CBŚ, to muszę pana poinformować, że – rzeczywiście – instytucje te były zawiadamiane. We Wrocławiu dość systematycznie kontaktuję się z CBA, które mówi, żebym po prostu nagrała tych inwestorów. Podaję CBA informacje, który inwestor będzie korumpował, gdzie będzie korumpował, że będzie kolacja, że m.in. prominentny działacz z PSL nagrywa kolację, gdzie proponowane są kwoty od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy. I słyszę informację, że oni nieszczególnie mogą coś z tym zrobić. No, to kto to może zrobić?

Proszę wybaczyć, panie prezesie, ale nie czuję się upoważniona do tego, żeby biegać z dyktafonem i nagrywać inwestorów, i to jest standard w całej Polsce. Uprzedzam więc pana prezesa, że to powinna być bardzo poważna rozmowa. Być może ich ograniczenie też wynika z braku przepisów lub z braku pieniędzy na tego rodzaju działalność wprost w terenie, o ale to jest zbyt poważna sprawa, żeby ją sobie lekceważyć.

Gwarantuję panu prezesowi, że to, co się wyprawiało na dożynkach we wszystkich gminach, gdzie toczą się procedury lokalizacji farm wiatrowych, przekracza w ogóle wyobrażenie pana prezesa.

Jednocześnie mowa jest tutaj o przepisach, które trzeba ustanowić. Rzeczywiście, jest przepis Prawa i Sprawiedliwości oddalający elektrownie wiatrowe i definiujący elektrownie, ustawa. On leży tak naprawdę ponad dwa lata i zginął w podkomisji. Była nadzieja na ustawę o energii odnawialnej, no, już widzimy, że na razie tej nadziei nie ma, w ustawie absolutnie tego problemu się nie rozwiązuje. W związku z tym, kiedy i gdzie?

Przypominam, że wchodzimy w następną perspektywę finansowania, gdzie musimy na to wydać prawie 60 mld zł. W związku z tym budzi to ogromne emocje inwestorów i ustawa o odnawialnych źródłach energii tak naprawdę utwierdza to, co jest, panie prezesie.

Absolutnie więc sobie z tym nie poradzimy.

Mówimy o umowach – ja, panie prezesie, informowałam ABW, bo ABW może skontrolować te umowy, nawet jest orzeczenie sądu mówiące o tym, że ta umowa z gruntu rzeczy jest nieważna a to z prostego powodu, że umowa dzierżawy ziemi rolniczej może dotyczyć tylko tego, co ta ziemia daje, czyli płodów i plonów, a nie ma to nic wspólnego z produkowaniem wiatru. I jest jedno takie orzeczenie, które mówi, że ta umowa jest nieważna. Ale któraś strona musi oczywiście pójść do sądu. Informuję państwa, że jest formuła, która może sprowokować do skontrolowania podobnych umów. Przecież większość tych firm to nie są firmy, które żyją tylko i wyłącznie ze swoich własnych funduszy. One posługują się funduszami publicznymi, przede wszystkim funduszami strukturalnymi, funduszami europejskimi, jak je nazywamy. Dlatego, że większość inwestycji to pozyskiwanie dotacji na owe inwestycje, że nie wspomnę, że nikt nie potrafi właściwie

skontrolować tychże wniosków, w jaki sposób pieniądze zostały wydatkowane i jak rozliczone. Widziałam, jak są formułowane wnioski i widziałam, jak są rozliczane, można tam wpisać dowolne rzeczy. Mówimy o miliardach złotych.

Jednocześnie, jeżeli państwo mówią o zmianach przepisów, w raporcie nie ma mowy o tym, co się dzieje w regionalnych dyrekcjach ochrony środowiska. To są, proszę państwa, bezkompetencyjne dyrekcje, dlatego że jeżeli chodzi o elektrownie wiatrowe (i nie tylko, ale jesteśmy dzisiaj przy elektrowniach wiatrowych), to, proszę państwa, nie mają żadnych narzędzi i instrumentów do tego, żeby cokolwiek skontrolować i sprawdzić. Też nie mają pieniędzy na delegacje, by w terenie sprawdzić, jak to wygląda. Pozwalają przy warunkach zabudowy na to, żeby kilkadziesiąt postępowań się toczyło; nikt nie każe badać skumulowanego hałasu, mimo że tych kilkadziesiąt postępowań dotyczy jednej farmy wiatrowej. Oni mają tylko wytyczne od Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska a inwestorzy konstruują raporty ochrony środowiska metodą „wytnij i wklej". Bardzo często mylą nawet nazwy miejscowości, nazwy ulic.

Gratuluję… wszyscy o tym wiedzą i nikt tego w żaden sposób nie kontroluje.

I to, co też generalny dyrektor wie – regionalne dyrekcje ochrony środowiska zaangażowały się jako eksperci konstruujący raporty oddziaływania na środowisko farm wiatrowych. Na Dolnym Śląsku były na pewno dwa takie wypadki, generalny dyrektor o tym wiedział. Problem polega na tym, że Kazik po podstawówce może być ekspertem, który skonstruuje raport oddziaływania na środowisko, tym bardziej, że tam są ogromne pieniądze, operujemy kwotami 400 – 600 tysięcy za taki raport.

I dotykamy tutaj następnej możliwości kontrolowania tychże firm, na co chciałam zwrócić uwagę też Najwyższej Izbie Kontroli, bo tam powinien raport pójść – do urzędu kontroli skarbowej. To, co wyprawiają firmy, proszę państwa, od ciastek, obiadów, kolacji, strojów sportowych, pół chodnika, trzech rowerów na dożynkach, konkursów, konkursików, wycieczek szkół, z tego, co wiem, wynika, że wszystko jest pod stołem, to w ogóle nie jest fakturowane. Zwracam na to uwagę od kilku lat.

Prosiłabym w związku z tym Najwyższą Izbę Kontroli, żeby spróbowała zainteresować urząd kontroli skarbowej, niech kontroluje po prostu te firmy i ich dotacje.

Jednocześnie (staram się już mówić tylko o tym, o czym nie było tu mowy) w żaden sposób nie skontrolowane zostały urzędy wojewódzkie. Nadzór prawny tych urzędów zachowuje się w sposób skandaliczny na dzisiaj. Mamy już przepisy, które pozwalają nie dopuścić do tak wadliwie uchwalonych planów zagospodarowania przestrzennego. Mamy ustawę o samorządzie, która mówi o interesie prawnym radnego i mamy ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która mówi wprost o tym, że jeżeli chodzi o finansowanie planu zagospodarowania przestrzennego, może to zrobić tylko i wyłącznie gmina, chyba że jest to inwestycja celu publicznego. No i co z tego? Nadzór budowlany wzrusza ramionami. Na Dolnym Śląsku za każdym razem wiedzieli, że takie uchybienie było, puszcza te plany zagospodarowania przestrzennego. Wystarczyłoby powiedzieć, że w tych dwóch wypadkach złamano przepis. „Do widzenia, ten plan musi rozpoczynać procedurę od początku", bo tak powinno to wyglądać.

Jeszcze ostatnia rzecz, dwie. Jednocześnie zwracam uwagę Najwyższej Izbie Kontroli na to, w jaki sposób konstruowane są budżety samorządów. Jest mianowicie taki instrument, właściwie nie instrument, tylko taki załącznik do budżetu, który nazywa się „wieloletni plan finansowy", w który m.in. wpisywane są radośnie dochody z ewentualnych podatków od nieruchomości od elektrowni wiatrowych. No, muszę państwu powiedzieć, że skarbnicy dostają jedną kartkę od jakiegoś człowieka (którego wiarygodności nie sprawdzili, a najczęściej, jest to człowiek, który ma kapitał założycielski 5 tys.) i wpisują bezmyślnie – nie prosząc o żadne dokumenty, żadne wyliczenia – wielomilionowe kwoty. To chroni samorządy przy kolejnych wyborach przed komisarzem, mogą dalej się zadłużać, później, gdy – rzeczywiście – przychodzi inwestor, okazuje się, że jedna dziesiąta tejże wartości wchodzi w grę.

I ostatnia kwestia.

Jeżeli chodzi o warunki zabudowy, też jest instrument prawny, który jest lekceważony przez wydziały budownictwa starostw. Mianowicie w przepisie mówiącym o warunkach zabudowy mowa jest o tzw. dobrosąsiedztwie, to znaczy nie wolno wydać zezwolenia

na budowę instalacji, która zaburza… O tym mówi zresztą też propozycja ustawy prezydenckiej, mówi to samo, co jest w przepisie o warunkach zabudowy. Krótko mówiąc, nie może być tak, że jest jakaś dominanta architektoniczna. Tak naprawdę w Polsce to elektrownie wiatrowe powinny stanąć koło Pałacu Kultury i to jest jedyne miejsce, gdzie można je postawić na warunkach za budowy. W związku też z tym kolejna kontrola to wydziały budownictwa w powiatach, w starostwach, gdzie – po pierwsze – akceptuje się błędy w dokumentacji, po drugie – pozwala na warunki zabudowy, a tam zgody być nie powinno, po trzecie – pozwala się, żeby traktować elektrownie wiatrowe jako inwestycje celu publicznego.

Już kończę…

Myślę, że powinniśmy się zastanowić (i to też sugestia, bo nie jestem członkiem Komisji) nad tym, by powtórzyć wniosek o moratorium. To jest to, co powiedziała pani profesor. Raz już taki wniosek o moratorium do Donalda Tuska był. Ponieważ zmienił nam się rząd, wydaje się mi się, że powinniśmy w kilka komisji stanąć i zażądać moratorium – wstrzymać wszystkie elektrownie wiatrowe, ich budowę do czasu uregulowań i zmiany przepisów.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję.

Bardzo dziękuję za ten katalog spraw, konkretnych spraw, które należy podnieść.

Jest to też apel do państwa z Najwyższej Izby Kontroli, są bardzo celne uwagi wynikające z doświadczeń pani poseł a więc należy się tym, rzeczywiście, zająć.

My również, jako Komisja, skorzystamy z nich przy formułowaniu dezyderatu.

Pan poseł Janusz Śniadek, proszę.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, żeby nie przedłużać – dopisując się do głosów wyrażających satysfakcję, że ten raport wreszcie powstał, wyrażę też jednak zdumienie. Jak wynika z przytaczanych tu przykładów, problem jest znany od szeregu lat, były podawane przykłady sprzed siedmiu, ośmiu lat. A tymczasem mamy do czynienia z dokumentem, informacją i jakbyśmy na nowo odkrywali, że jest taki problem.

To jest przedmiotem mojego zdumienia.

Dopowiem jedną rzecz, o której dziś nie było tu mowy, kiedy mówiliśmy o tych przedsięwzięciach, obiektach budowanych często wbrew protestującym osobom, o tym mianowicie, że mamy do czynienia z bezsilnością ludzi, dla których posiadany przez nich grunt, niekiedy dorobek, majątek pokoleń, dramatycznie traci na wartości z powodu wzniesienia obok takiej inwestycji. To też rzecz, którą obowiązkiem władzy publicznej, naszym, ustawodawcy jest wziąć pod uwagę i potęguje to wyzwanie, zadanie dla nas, żeby chronić obywateli przed tego typu przedsięwzięciami.

A przyznam, że te przytaczane dzisiaj przykłady rodzą pytanie, czy nie ma konieczności spowodowania kolejnej kontroli Najwyższej Izby Kontroli, dotyczącej bezczynności władz publicznych w szeregu podawanych tu przypadków. To również w kontekście wskazywanych obszarów korupcjogennych w tej sferze.

Sądzę, że także tego typu kontrola byłaby jak najbardziej celowa czy wskazana i to, w tej chwili, sygnalizuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać glos?

Nie widzę.

Mamy obyczaj, o którym mówiłem na wstępie. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja upoważniła prezydium do sformułowania dezyderatu w tej sprawie.

Nie słyszę sprzeciwu.

Stwierdzam, że Komisja upoważniła prezydium do sformułowania dezyderatu w tej sprawie.

Dziękuję.

Przechodzimy do punktu kolejnego porządku obrad…

Jeżeli ktoś z państwa chciałby opuścić salę, to mamy taką chwilę porządkową na przemieszczenie się.

Poseł Tadeusz Dziuba (PiS):

Panie przewodniczący, właśnie w tej chwili przerwy chciałbym wzmocnić wniosek pana posła Janusz Śniadka, ponieważ podał on – moim zdaniem – bardzo przytomną propozycję a mianowicie, żeby Najwyższa izba Kontroli, jak gdyby w uzupełnieniu, przeprowadziła kontrolę skuteczności działania służb państwowych.

Podczas tej dyskusji wymieniono cały katalog działań, które administracja państwowa mogłaby podejmować a jak wiemy z relacji Najwyższej Izby Kontroli, w większości, nie podejmowała. I byłoby dobrze, aby w tym uzupełnieniu pokazać tę bezradność.

Nie zauważyłem reakcji przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, powtarzam więc ten wniosek i proponuję, żeby…

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Zrozumiałem to tak, że Komisja upoważniła prezydium, by sformułowało dezyderat i również zwróciła się do Najwyższej Izby Kontroli z wnioskiem, który sformułował pan poseł Janusz Śniadek.

Tak, że podczas jednego z kolejnych posiedzeń wrócimy do sprawy i wtedy, mam nadzieję, Komisja przyjmie taki sposób działania.

Przechodzimy do kolejnego punktu porządku obrad – rozpatrzenia projektu dezyderatu w sprawie realizacji zadań „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych". Przypominam, że Komisja – na posiedzeniu 28 sierpnia br. – rozpatrzyła informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji zadań „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych" i upoważniła prezydium do przygotowania projektu dezyderatu w tej sprawie. Projekt ten rozpatrujemy podczas dzisiejszego posiedzenia. Został państwu dostarczony. Czy jakieś uwagi mają państwo do tego projektu? Nie widzę.

Proponuję przyjęcie projektu dezyderatu. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja dezyderat przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę, stwierdzam, że Komisja przyjęła dezyderat.

Punkt kolejny porządku obrad – rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie realizacji świadczeń zdrowotnych w zakresie leczenia uzdrowiskowego.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, na posiedzeniu 28 sierpnia, rozpatrzyła informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji świadczeń zdrowotnych w zakresie leczenia uzdrowiskowego finansowanych przez śląski oddział wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia i upoważniła prezydium do przygotowania projektu dezyderatu. Projekt ten został państwu dostarczony.

Czy jakieś uwagi mają państwo do tego projektu?

Nie ma.

Stwierdzam, że dezyderat został przyjęty.

Kolejny punkt porządku obrad – rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie rozliczenia budowy Stadionu Narodowego.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, na posiedzeniu 10 września, rozpatrzyła informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli budowy i wykorzystania Stadionu Narodowego w Warszawie. Prezydium zostało upoważnione przez Komisję do przygotowania projektu dezyderatu. Projekt ten został państwu dostarczony.

Czy jakieś uwagi mają państwo do tego projektu?

Nie ma uwag.

Stwierdzam, że Komisja dezyderat przyjęła.

I przedostatni punkt porządku obrad – rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie wynagrodzeń pracowników Państwowej Inspekcji Pracy, regionalnych izb obrachunkowych oraz Najwyższej Izby Kontroli;11 września br. odbyło się posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i wówczas to, Komisja upoważniła prezydium do przygotowania projektu dezyderatu w tej sprawie. Projekt został państwu dostarczony.

Czy jakieś uwagi państwo mają?

Nie ma uwag.

Nasi goście też uwag nie mają. Jak rozumiem, są usatysfakcjonowani projektem.

W związku z tym, że nie ma uwag, stwierdzam, że Komisja dezyderat przyjęła.
I punkt ostatni porządku obrad – sprawy bieżące.
Czy ktoś z państwa chciałby zabrać glos?
Pan dyrektor, proszę bardzo.

Dyrektor generalny NIK Józef Górny:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym bardzo serdecznie podziękować za te dezyderaty. Są one bardzo ważne dla naszych pracowników i stanowią potwierdzenie słuszności i dowartościowaniem naszej pracy.

Tak, że bardzo serdecznie dziękuję, szczególnie za dezyderat pani poseł Bańkowskiej, dotyczący wynagrodzenia.

Jesteśmy bardzo wdzięczni.

Bardzo dziękujemy.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz oczekujemy na pozytywną odpowiedź na dezyderat ze strony rządu. Będziemy przypatrywać się reakcji rządu.

Proszę bardzo, pani prezes.

Przewodnicząca Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych Grażyna Wróblewska:

W imieniu Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych chciałam się przyłączyć do tego podziękowania.

Jesteśmy bardzo zainteresowani tym, aby wynagrodzenia pracowników regionalnych izb obrachunkowych uległy zwiększeniu, i to znacznemu, z uwagi na to, że kwoty, jakimi w tej chwili dysponujemy… Średnie wynagrodzenie, jakie pracownicy regionalnych izb obrachunkowych mają, jest po prostu niewspółmierne do zadań, które muszą realizować. Nowe zadania, nowe wyzwania przed nami stają, a temu nie towarzyszy w żaden sposób wzrost wynagrodzeń.

Tak, że bardzo dziękuję szanownej Komisji, że temat ten podjęła, że popiera nasze starania i nasze wnioski.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Pani minister.

Główny inspektor pracy Iwona Hickiewicz:

No, nie wypada mi nie podziękować, ale – poza podziękowaniem za ten dezyderat – jak zwykle przy naszych dyskusjach na temat budżetu i wynagrodzeń, także wynagrodzeń dla Państwowej Inspekcji Pracy, chciałabym zwrócić uwagę, że przyszły rok, jeżeli będzie zamrożony fundusz wynagrodzeń dla jednostek budżetowych, dla nas, dla inspekcji pracy, będzie to szósty rok bez wzrostu funduszu płac.

I to jest coraz poważniejszy problem.

Jak mówiłam ostatnio przy referowaniu sprawozdania za rok ubiegły, zaplanowałam w budżecie Państwowej Inspekcji Pracy zarówno wzrost funduszu płac, jak i nowe etaty.

Tak, że również bardzo dziękuję za ten dezyderat i myślę, że chociaż w części uda nam się pozyskać dla naszych jednostek pieniądze.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję.

Nie ma już chętnych do zabrania głosu.

Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Dziękuję naszym gościom, dziękuję państwu posłom.

Zamykam posiedzenie